

KORRESPONDENT

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY

I

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi

ROLNICZY

(dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiej.)

Dnia 7 Marca

N 19.

Roku 1846

PRAWA ZBOŻOWE ANGIELSKIE.

(Ciąg dalszy.)

Dodajcie do tych wypadków pomyłki i oszustwa w układaniu cen targowych; dodajcie szczególnie odstępstwo jakie w handlu zewnętrznym sprawiają ściśnienia przeciwko zbożu skierowane. Jednym słowem te ograniczenia wytykają nieprzebyta zaporę między krajami wydającymi plody żywnościowe a czysto przemysłowemi okręgami Anglii. Ziemia, ta wielka rękodzielnia zboża, wina, zwierząt, nie podsyca już ruchu warsztatów i maszyn parowych, i następuje starcie między człowiekiem i naturą, między człowiekiem i bliźniemi. A nie są to rozrzewniające lub szalone deklamacje, ale smutna rzeczywistość, prawdziwa prawda. We wszystkich propozycjach jakie Anglija czyniła Niemcom, Stanom Zjednoczonym i innym państwom, odrzucono takowe wskazując na prawa zbożowe, jako znaki fiskalności i odosobnienia. Odrzucono jej żelazne, bawełniane wyroby, węgle bo ona odpycha zboże Gdanska, Rygi, Odessy, Hamburga i New-Yorku. Wszędzie wezwano prawa odwetu przeciwko naczelnikom politycznym Wielkiej Brytanji.

Nareszcie i sami landlordowie cierpią na tych prawach które utrzymują kosztem własnej godności a odpłacą kiedyś utratą władzy i wpływu. Zwiększenie dochodów nie utwierdziło bynajmniej ich majątku ale pomnożyło tylko liczbę lokai i sfory ogarów, nowy przepych dodało do dawnego przepychu, jakby prześcignąć chcieli w zbytkach prokonsulów i nababów. Olsnieni tak jak i dzierżawcy tą samą marą zwodniczą, sądzili że mnożenie się dochodów na wieczne czasy zapewnione mają. Złociste mieli marzenia, robili plany nieustającego bogactwa, a kiedy wybuchła burza musieli zaciągać na hypotekę aby zapłacić taksy na ubogich, na sprawienie nowych powozów, trzeba było ciągle i wiecznie obciążać hypotekę. Tak że narzędzie ucisku skruszyło się i rostrzaskało w ich ręku jak przeladowana strzelba, a dziś u narodu zebrała funduszu na opłacenie długów i wyprawę córek. Doprawdy, myślałbyś że to wieki średnie, tyle tam powinności feudalnych i innych drobnych praw dziedzica. Teraz arystokracja domaga się aby w razie zniesienia praw zbożowych udzielono wynagrodzenie właścicielom gruntowym, jak niegdyś właścicielom niewolników; na co Cobden odpowiedział silnie i ironicznie, bo tém się jego słowo cechuje: Mojém zdaniem, jeżeli właściciele dostac mają wynagrodzenie, to zapewne takie jakie policja udzielać zwykła filutom, kiedy w ich ręku znajdzie talary do uczeziwego rzemieślnika należące.

W tych wszystkich klęskach pojawia się błędne prawo, system przywileju, i każdy zniesienia ich wraz z Ligą domagać się będzie? Ale pracując nad teraźniejszym celem swoim, to jest nad zniesieniem praw zbożowych, Liga nie zaniedbuje przyszło-

ści. Obalając starą budowę, myśli już o nowo wznieść się mającej i wielkie zamierza dać jej rozmiary. Ludzie nią kierujący obejmują myślą powszechnie stosunki narodów i ich potrzeby; pragną zasady, żądają prawa któreby wszystkie rzeczy obejmowało. Wyobraźcie sobie Ocean niezmierny na którym powiewać mogą wszystkie flagi, bując wszystkie floty, wszystkie produkty krające; wystawcie sobie że pokój rozwinął dobroczynne skrzydła nad całym światem, że go osłonił, a pojmiecie marzenia tych ludzi szlachetnych. Przeciwko tysiącom opornych głosów, chcą stawić jeden głos spokojny i bezstronny; przeciwko tysiącym interesom które wrą i uderzają w cieniu, chcą postawić jeden interes szanowany, interes narodu. Słowem w miejsce prostoty i niewyczerpane dobrodziejstwa swobody handlowej. Jeżeli nasamprzód ugodzili na monopol zbożowy, to dla tego że on jest podstawą i zasadą wszystkich innych.

I tak nauczają, że ludzie są jedną rodziną do jednej zaproszoną uczyć, że niezmierna potrzeb ich różnaitość zostaje zaspokojoną niezmierną różnaitością produktów przyrodzenia, rozdziałem wszystkich funkcji społecznych,—bo jedna krajina wydaje żelazo, druga bawełnę, inne djamenty, inne znowu arcydzieła pędzla lub dłuta; należy więc porównać te wszystkie bogactwa i dozwolić im swobodnie rozlewać się po świecie. Wskazują że Holandia kwitnie bez praw zbożowych, że pełno w niej płodów pokarmowych lubo kraj ten unika pluga i łaczy, dla oparcia się brakowi i głodowi, przywóz który za czasów Raleigha dochodził 700,000 kwarterów (1,750,000 korcy). Wskazują że szpiczlerze Stanów Zjednoczonych uginają się pod ciężarem plonów, i czekają tylko na znak aby przejść do Anglii; przeklinają te nieludzkie ustawy które, jak powiada O'Connell, smarują koła bogactwa łzami ubóstwa, które biednego skazują na próżnowanie, ów przedsiónek głodu—i na głód, ów przedsiónek hanby lub śmierci. Te wszystkie rzeczy stawiają oni, a nadto czyni i poświęcenie każdej chwili. Pójdźmy więc za nimi w tę pamiętną wyprawę ekonomiczną, a zeszkirowawszy pobudki walki i partyj, zobaczmy samą walkę. Czytelnik już uzbrojony, może więc iść z nami w szyk bojowy.

Jak wszystkie wielkie rzeczy które wielkim potrzebom odpowiadają, związek przeciw zbożowy przygotowany został licznymi protestacjami, usiłowaniami nieszczęściem zbyt odosobnionemi aby co uzyskać mogły. Przytoczém na przykład protestację rękodzielników w 1810, reformy Huskissona, pełną oryginalności naukę pułkownika Thompson w *Przeglądzie Westminsterkim*, prace ekonomistów, i dodamy że między 1831 i 1837 utworzyło się już kilka stowarzyszeń aby uzyskać zniesienie praw zbożowych. Na czele tych stowarzyszeń stali ludzie najdalej w kraju posunięci, ci którzy przeprowadziwszy bil reformy, sądzili że zarazem i swoboda zamian ugruntowana została. Nowém przeto

usiłowaniem pomścić mieli zawiedzione nadzieje; lecz zebrawszy się w Londynie, Liverpoolu, Manchesterze, gdzie zasady postępowe najmocniej były rozwinięte, nie znaleźli dostatecznego rozgłosu, i stowarzyszenia te znikły po kolei. Jednakże ziarno zostało rzucone, a kiedy zgięte pod surowym prawem nieszczęścia i głodu, umysły chciały wrócić do walki, znajdowali się już zaprawni przewodcy i gotowi do kierowania całym ruchem.

Pojawił się ten brak i głód w 1838 i trwał przez ponure lata 1839, 40, 41 i 42. Niemyślemy kreślić tu wszystkich przejść tej okropnej dramy, która zawiera się całkowicie w protokołach urzędowego śledztwa. Powiemy tylko że zle żniwa 1838 roku nastąpiły po odretwieniu przemysłowem które ciążyło jeszcze na kraju w skutek amerykańskiego przesilenia, ugodziło w serce klasy panujące i rozpoczęło owe męczarnie które się dopiero skończyły w 1843 r. Podbita rzadkością dowozów, cena pszenicy, wynosząca 39 szyl. 4 pens. za kwarter w 1835 a 55 sz. 10 pens. w 1837, podskoczyła nagle na 64 szyl. 7 pens. (około 52 zł. za korzec) sprawiając nagłym skokiem podniesienie o 64 pCt. Jednocześnie, następstwem nieuniknionem, praca zwolniła. Fabrykanci pozbawieni zwyczajnych żądań od klas pracujących, zmuszonych wtędy wszystkie środki obracać na kupienie potrzebnej żywności, ograniczyli swoje wyroby i tak wypadło, że kiedy właśnie zarobek i zapłata stała się kwestją życia lub śmierci dla robotnika, zarobek ten zmniejszał się a nawet niknął jakby przez fatalność jaką. I tak kiedy w 1838 roku ogólna summa zarobków wypłaconych w fabrykach bawełny podniosła się do summy 32,000,000 funtów szterlingów, w 1839 zniżyła się o 20 pCt. i spadła na 25,000,000 funtów szterlingów. Pierwszy minister w tymże samym czasie postrzegł że dochody skarbu także się zmniejszyły, a uznając niepodobienstwo pobrania z klas pracujących, potrzebnych podatków dla zapalenia deficytu, przywrócił *income tax*, podatek od dochodu. W dniu 12 maja 1839 45 przedziałni bawełny, skrzepowane osłabionym biegiem interesów obowiązało się pracować tylko cztery dni na tydzień, a miasto Stockport jeszcze w 1842 r. płaciło robotnikom o 175,000 fran. mniej jak przed przesileniem.

Fakta te które liczbami tu przedstawiamy objawiały się wówczas nędzą okropną i dziką prawie. Głód z bladą twarzą przesunął się po całym kraju, rzucając milczącą rezygnację w serca jednych, a niecąc w drugich niepohamowaną chęć odwetu. Codziennie Anglja słyszeć mogła ten okrzyk groźny jaki niedgdy wydawali Rzymu mieszkańce, kiedy domagali się chleba i igrzysk.—Wtedy potworzyły się ogromne orszaki ubogich, gromadząc się koło jakiego wyrazistego znamienia, naprzykład koło bocherka chleba na włócznie. Nieraz w pielgrzymce przez wsie i miasteczka te bandy nieszczęśliwe trupami zaścierały drogę. Doktor Cox zgroza przejął licznych bardzo słuchaczy, podając szczegóły czterech zgonów głodem spowodowanych, w jednym dniu i w jednym mieście; tak że umarli nigdy pędzej nie jechali i nieprzypominali posępniej legendy niemieckiego poety Jakby dla dopełnienia obrazu, głównia podpalaczy rzucała na to konanie grobowe odblaski. Słowem społeczność angielska cofać się zdawała ku tym dobrym czasom średniowiekowym, w których,—pomimo częstych deszczów pszenicy i winem spadających, jak mówią kronikarze, zgłodniałe ludności wykopywały trupów po cmentarzach i pozebrały je.

Czas było położyć tamę tym klęskom i podeprzeć społeczną budowę gwałtownie wstrząśniętą. Trzeba było szczególniej poznać zkad złe wychodziło i na jakim błędzie opierał się system ekonomiczny kraju. Naturalnie że tam badano kwestję gdzie zdawała się najgroźniejsza, w okręgach fabrycznych, a mianowicie w Manchester—ognisku i osi przemysłu bawełnianego. A więc w Manchester badano przyczyny i następstwa przesilenia; ztamąd też wypłynęło lekarstwo.

Nie trudno było ludziom tak głęboko obznajmionym w faktach ekonomicznych jak pp. Cobden, Smith, Ashworth, Rawson poróżnić, pośród rozmaitych przyczyn które spowodowały głód

i niedostatek, przyczynę stałą, pierwiastkową, pierwszorzędną, która innym służyła na szczyt i podstawę zarazem; słowem poznali że nią były prawa zbożowe. Poznali że te prawa wstrzymywały popęd i gieniuszu który tworzy przemysły i handlu który je rozpowszechnia, i kapitałów, które je ożywiają, a odkrywcy to znieść je zamierzali.

Dnia 4 sierpnia 1838 r. mieszkańcy Boltonu cisnęli się do sal teatralnych dla słyszenia mowy którą miał powiedzieć doktor Birney o prawach zbożowych. Mówca zbyt był słaby do takiego przedmiotu, i zgromadzenie miało się już rozchodzić wyszydliwszy niedoleżnego mówcę, kiedy jakiś młody człowiek, nieznanym jeszcze, lecz ożywionym naukowym zapalem a niezdolnym powściągnąć słów które mu usta paliły, zajął miejsce biednego doktora, i zobowiązał się wyłożyć szereg prelekcji o wielkiej kwestji zbożowej.

Paulton, — tak się ów młody człowiek nazywał—rychło podniósł naukę i doktrynę tak nieszczęśliwie upadłą:—w kilku dniach tysiące ludzi do swojego zdania nawrócił, imię swoje przywiązał tym sposobem do najbardziej zadziwiającego przeobrażenia ekonomicznego; koło tegoż czasu doktor Bowring, który nie był, jak mówiono, deputowanym za Bluckburn, przebiegał zachodnie okręgi fabryczne, powróciwszy z wyprawy którą odbył na ląd stały, za sprawą wyswobodzenia zamian Poważając jego talent i tak szlachetne usiłowania, główniejsi obywatele Manchestru zaprosili go na wieczór który miał stanowić epokę. Wielka tegoczesna kwestja była tam roztrząsaną, przypomniano sobie usiłowania w Bolton czynione i postanowiono wydobyc z nich owoce, przez utworzenie *Anti-corn-law-Association*. (Stowarzyszenie przeciwko prawom zbożowym). Lecz to nie wystarczało. Trzeba było nadać urzędową cechę temu postanowieniu na prywatnym komitecie powziętemu, a w tym celu czyni dołączyć do postanowień, a imiona do czynów.

Dnia 13 grudnia 1838 roku Izba handlowa Manchestru, zebrawszy się na radę dla zapobieżenia nieszczęściom krajowi grożącym, postanowiła koniec im położyć i sporządzić petycję do parlamentu, w celu uzyskania bezpośredniego i zupełnego zniesienia praw zbożowych i cel od żywności,—wnosząc tym sposobem od samego początku walkę w najgłówniejszą stronę kwestji. Petycja ta którą uważać można za *maiden-speech* (manifest Związku), była wypadkiem ośmiiodniowych sporów w łonie Izby handlowej, i podała pp. Cobden, Smith Prentice, sposobność skruszenia pierwszych kopij na polu publicznego zawodu. Sprawozdanie tych narad niezmiernie i głębokie uczyniło wrażenie na publiczności. Wszyscy uczyli że wielka rzecz poczęta została, i niezmiernie przyklaskiwano tej powstającej dopiero swobodzie handlowej: silono się wielce by te okrzyki przygłuszyć, lecz usłyszała je cała Anglja.

Postanowienie Izby handlowej Manchestru posłużyło więc za program agitacji, a programu tego, pośród najokropniejszego przesilenia religijnie przestrzegano. Było ono punktem wyjścia Związku, punktem zjednoczenia a niedługo będzie punktem wykonania. Lecz myśl w czyn zamienić wypadało i przygotować fakta. Na ten cel złożono fundusz pierwiastkowy, na wydatki agitacji, i pierwsza składka oznaczona na 1000 funtów szterlingów natychmiast uchwaloną i złożoną została. Niebawem odbył się drugi meeting, na którym objawszy silne umysły mieszkańców Lancashiru, i niepohamowaną ich wytrwałość, delegowani ze wszystkich stron królestwa przybyli, złożyli przysięgę że nigdy sprawy tej nieopuszczą i walczyć będą dopóki zwycięstwa nie pozyskają; dowiedzieli się niezadługo jak tej przysięgi dotrzymano. Rozeszli się postanowiwszy wygotować petycję do Parlamentu i pozakładać na całej powierzchni kraju stowarzyszenia od Manchesterskiego zależące, jako ogólnego i kierowniczego punktu. W miesiąc potem, zebrał się Parlament, a deputowani, wierni przysiędze, zjechawszy się do Londynu, żądali posłuchania u krętek Izby niższej: Izba nie poznała w tych petycjonistach przyszłej potęgi i odrzuciła żądanie ich nadzwyczajną większością. Nie w tém dziwnego, zważywszy jak ogro-

mną ilość użytecznych żądań Izba corocznie odrzuca jeszcze i odrzucała dawniej przed przyjęciem bilu emancypacji niewolników, bilu reformy i bilu katolików P. Villiers, członek Parlamentu czynając ten odważny szereg mów które go uczyniły Wilberforcem Ligi, dał tej sprawie pomoc ze swojego talentu i podał wtedy pierwszy raz wniosek na korzyść swobody handlowej. Niepotrzeba prawie mówić że wniosek ten ogromną większością odrzucono bo trzystu czterdziestu czterema głosami przeciwko stu dziewięćdziesięciu trzem. Całe stronnictwo monopolu klasnęło w ręce na ten wypadek i sądziło się na wieki niezwykłym.

Jednakowoż te dwie klęski wskazujące wszechmocność właścicieli w Parlamencie, nietylko nie wstrząsnęły odwagi związkowych, ale ich podbudziły wywołaniem oburzeniem. Rozszerzając swój plan, odwołali się do kraju i rzucili gabinetowi uroczyście wyzwanie. Na pamiętnym zebraniu które się odbyło po odrzuceniu wniosku Villiersa, Cobden przypomniał zgromadzonym godne podziwu stowarzyszenie miast Hanzeatyckich, i wskazał je za wzór do naśladowania, nawet do przewyższenia. „Z naszych miast wielkich, zawołał, utwórzmy związek usunąć mający nadużycia naszego feudalizmu, a niech zwalone zamki nad Renem i Elbą, będą dla naszych przeciwników zapowiednią losu jaki ich czeka, jeżeli trwać myślą w walce przeciwko przemysłowemu interesom tego kraju.“

Słowa Cobdena jak iskra elektryczna wstrząsnęły całym zgromadzeniem i uchwalono stanowczo organizację *Anti-corn law-league*:—agitacja zajęła miejsce w świecie pod tą znaczącą nazwą, którą otrzymała pośród dość romansowych okoliczności. Silnie zwarto stowarzyszenia w okręgach fabrycznych, a że serce Ligi mocniej było w Manchester, z tej stolicy przemysłowej zrobiono stolicę związku przeciw prawom zbożowym. Stara Izba lordów zasiadała na pace wełny, młody związek zasiadł na pace bawełny. W dzień tryumfu, Manchester stanie się niejako miastem świętym, i zwolennicy swobody handlowej odwieść je będą jako zawierające, nie grobowiec proroka, ale kolebkę wielkiej zasady. Władzę wykonawczą i najwyższy nadzór nad wszystkimi działaniami powierzono reprezentantom tego miasta, a można powiedzieć na chwałę tych co ją sprawowali, że władzy tej ani zaprzeczono ani w inne nie oddano ręce. Delegowani Manchesteru otrzymali więc prawo ogłaszania broszur, wydawania dziennika, będącego organem stronnictwa, zwoływania deputowanych, naczaczenia meetingów. Składka z podpisów na 6000 funtów szterlinów miała pokryć koszt tych pierwszych działań. Tak uorganizowany i wsparty związek, gotów już był na wezwanie rady wykonawczej rozpocząć walkę. Uczynił to ażeby okazać wszystkim jak potężne są jego usiłowania, wybrał na prezydenta Jerzego Wilsona, stawiając naprzeciwko nieprzyjaciela człowieka nader biegłego w administracji i trudnej sztuce zjednywania umysłów i kierowania nimi.

Pod kierunkiem młodego naczelnika swojego rada wykonawcza, *executive council* natychmiast wzięła się do dzieła. Znamięni ludzie, uzbrojeni słowem, wiarą swoją, rozbiegli się po całym kraju, i głosząc dobrą nowinę przygotować mieli te same umysły które panowie Cobden, Smith, Bright mieli później za sobą pociągnąć. Lecz że mnóstwo okręgów było i jest dotąd *in partibus*, można pojąć ile potrzeba im było odwagi, talentu, wytrwałości w tém posłannictwie. Często bardzo przeciwko ich argumentom gwałtowność stawiano. Ci ludzie spokojni i pokoju głosiciele nieraz wytrzymywać musieli fizyczne walki, a z oburzeniem wspominać przychodzi ile ucierpiał Paulton, jeden z najrzęczniejszych propagatorów związku i wydawca obecnego dziennika *The League*.

Lecz do potęgi słowa dodać należało powszechniejszą potęgę publikacji, tego słowa publicznego i domowego zarazem, które w cieniu szepce swoje postanowienia, i powtarza jednocześnie całemu krajowi. Dnia 6 kwietnia 1839 wyszedł w Manchester pierwszy numer pisma *Anti Corn Law Circular*, w którym kwestja, wykazana nader jasno przez Cobdena, miała być codziennie roztrząsaną. *Anti Corn Law Circular* przeobraził się potem

i od 21 kwietnia 1841 roku przybrał nazwę *Anti Bread-Tax Circular* (Okólnik przeciw cłom od chleba) i wychodził co tydzień. Dnia 30 września 1843 r. nowe nastąpiło przeobrażenie i dziennik związku ukazał się w Londynie pod nazwą *The League* (Liga) którą dotąd zatrzymuje. Dziennik ten, uznany za organ Związku, dodaje serca zwolennikom, wykazuje postępy agitacji, wypracowuje pytania, walczy z nieprzyjawną prasą, zdaje sprawę z meetingów i rozszerza co tydzień, między przeszło dwadzieścia tysięcy czytelników zdrowe zasady *free-trade* (swobody handlu). *The League* redagowany i wydawany jest w Londynie, ale rozważany i kierowany jest z Manchesteru, forma mieści się na ulicy Fleet street, myśl zaś w Manchester. Równoległe z temi żywiołami upowszechnienia rada wykonawcza puszcza jeszcze w obieg publiczny niezmierną ilość broszurek w których najrozmaitszą i najostrzejszą bronią uderzają na nadużycia. Nieraz tam szyderski tok *Puncha* pomieszał się z gryzącym wysmianiem i ironją doktora Akakia, a ołówek Cruikshanksa dał ryciny godne Teniersa i Hogartha. Można powziąć wyobrażenie o niezmiernej działalności całemu związkowi nadanej, skoro się dowiemy że całkowita liczba broszur i odezw publicznych, wydanych w 1839 roku uczyniła kolosalną sumę *dziewięć milionów dwadzieścia sześć tysięcy*, które ważą razem cztery kroć sto tysięcy funtów. W tymże samym roku czternastu mówców przebiegało, w imieniu Związku, pięćdziesiąt dziewięć hrabstw, i powiedziało przeszło sześć set pięćdziesiąt mów. Zapal tu nie ostygł bynajmniej, bo summy wydane w czasie ostatniej wyprawy, na ogłoszenia wszelkiego rodzaju i publikacje, wraz z dziennikiem, i na koszt propagowania, uczyniły 20,000 funtów szterlingów (800,000 złp). Co tydzień ogromne paki broszur wysyłane z Manchester, rozchochdzą się po całym kraju, a kto widział rozległy skład odezw, dziełek, broszur i pamfletów, nagromadzonych w zabudowaniach Ligi, ten uspokoi się pewno względem przyszłego rozdziału mądry ekonomicznej; jest tam tyle materiału że przez całe stulecie możnaby nim karmić umysły.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Artykuł nadesłany.

W teraźniejszych mniej korzystnych czasach dla gorzelni, bez wątpienia dobroć połączona z tannością w wykonywaniu Aparatów Gorzelniczych jest nader ważnym celem, którego to p. Jerzy Knejpe Kotlarz z Popowa osiągnął, czego świadkiem wiele już w kraju przez niego dokonanych Aparatów a wykończony świeżo w Magnuszewie Wielkim, obok wybornego urzędzenia z wszelką dokładnością, z czego skutek w czystości i mocy Alkohol już na kilkomiesięcznej próbie dokonany. Aparat całkowicie nowy z wszelkimi komunikacjami urządzony na dzieńwiętności korcy kartofli dziennego zacieru, w sześciu nabiciach kosztem niedonoszącym 14,000 p. Knejpe dokonał. A widząc w całej robocie szczególniejszą staranność i wykończenie, z przyjemnością pospieszam publicznie ogłosić zalety p. Knejpe. Nadmienić tu wypada, że pan Knejpe w Apparacie kolumnowym uczynił nader szczęśliwą poprawę, przez umieszczenie na boku ogrzewacza, zostawiając dwa tylko kotły w kolumnie, co jest jego własnym pomysłem, a przez co nie niszczyć skomplikowania i oszczędności miedzi, ułatwia w razie wypadku reparację. P. Knejpe dalej jeszcze postępuje w swęj sztuce cechującą rękodzielnika myślącego i czynnego, pracuje właśnie nad Apparatem o jednym kotle roboczym, o dwóch wężach prostych bez talerzy, wydających od razu spirytus do 85 stopnia, który także tę trudną rzecz osiągnie, iż każdodziennie i w każdym miejscu wyczyszczonym być może; jest to rzecz bardzo ważna w Apparatach, wielki wpływ wywierająca na czystość dystylacji, i nie zwykłą oszczędność, gdyż pan Knejpe podejmuje się wystawić Aparat na 18 korcy kartofli dziennego zacieru, w ośmiu nab-

ci ch, kosztem nieprzenoszącym dziesięciu tysięcy, zaręczając za jego dokładność, co bardzo polecić można mającym zamiar za- prowadzać nowe gorzelnie. Na tych zasadach będzie w tym czasie zaprowadzonym dystyllator w gorzelnii w Magnuszewie Wielkim, mogący służyć za praktyczną wskazówkę, przyrzecząc mam także przyjemność donieść, że rzeczony p. Kneipe obrał sobie zamieszkanie w Wsi Orzycu, tuż przy stacji pocztowej. Szolków, na trakcie Petersburskim, w okolicy której p. Kneipe wiele już pobudował lub poprzerabiał Apparatów z zadowolenie- niem właścicieli, a życzącym zamawiać wyroby p. Kneipe, w Magnuszewie Wielkim o werstę od powyższego miejsca po- łożonym, w każdym czasie okazaną być może Gorzelnia świad- cząca o prawdziwości niniejszego ogłoszenia.

Magnuszew Wielki dnia 26 lutego 1846 roku.

Edmund Sygietyński.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Londyn 24 lutego. Targowiska zbożowe polepszać się za- czynają; jednakowoż przy niepewności wypadku terażniejszych rozpraw Parlamentu względem projektowanego nowego prawa zbożowego, żadna spekulacja miejsca nie ma, a dopóki zapasy są dostateczne, nie widać żadnego podwyższenia, które przecież nastąpić musi, mianowicie w Irlandji, gdzie kartofle przez zgni- liznę coraz bardziej się zmniejszają; mówią nawet że ta plaga ogarnęła już i tegoroczna uprawę. Na pieniężnych targach na- szych nastąpiła trochę wolniejsza cyrkulacja; ale niezmiernie sum- my których niebawem dla kolei żelaznych zażądata, muszą koniecznie oddziaływać na podrożenie pieniędzy i na łatwość ich dostania.

Powietrze jest tu u nas dżdżyste i wilgotne. Na wczoraj- szy targ mieliśmy bardzo szczupły dowóz angielskiej pszenicy. Dobre suche gatunki chętnie rozbierano po cenach zeszło-tygo- dniowych, ale za to gorsze i średnie gatunki ciężko nabywców znajdowały, świeża i stara pszenica jest rzadka i bardzo po- szukiwana. Pszenicę pod kluczem sprzedawano zeszłego tygo- dnia po bardzo rozmaitych cenach; kilka partij z Dunaju i Pol- skiej Odeskij, zostały po niższych cenach odstąpione, ale za to wczoraj dobra piękna Gdańska pszenica 61 funtowa na Buszlu, otrzymała zeszłotygodniowe ceny, to jest 56 szylingów za kwar- ter. W J. czmien targ tutejszy od tygodnia szcudrze jest zao- patrywany; dobry otrzymywał wyższe ceny i był poszukiwany ale poślednie gatunki zbyć bardzo trudno. Groch do gotowania spadł w cenie, na pasze niezmiął się. Owies, przy wielkim dowozie o 6 pensów tańszy. — Czerwona Koniczyna dosyć była poszukiwana i o kilka szylingów płacono ją drożej. — Biała i żółta żądana po dawniejszych cenach. Rejgras i pastewne na- siona nie bardzo pokupne trzymają się jednak przy dawniejszych cenach.

Rozprawy nad prawem zbożowym w Izbie niższej jeszcze się nieskończyły i odroczone zostały do dnia 26 lutego. r. b.

Wetna. W dniu onegdajszym rozpoczęte zostały licytacje, a zgromadzenie kupców z okręgów fabrycznych było wielkie; znajdowało się także wielu kupców zagranicznych. Sprzedaże rozpoczęły się pod nieprzyjawnymi okolicznościami, a jeżeli zwró- cimy uwagę jak ogromny kapitał na koleje żelazne z handlu wyprowadzonym został, to otrzymane ceny jeszcze i tak były lepsze jakby się spodziewać należało z wszelkich względów. W biegu licytacji podbijania były żywsze a płacone ceny oka- zały niejaki obniżenie względem licytacji październikowych, mia- nowicie na wełny do czesania, za to w innych gatunkach nie by o żadnego znacznego zmniejszenia, a nawet prawie żadnej

zmiany, przeszło już 22 0 pak zostało sprzedanych, dla tego licytacje terażniejsze w ciągu 10 dni zapewne ukończone zo- staną.

Srednia Cena żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono: za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 4 kop. 57; pszenicy rs. 5 kop. 90; grochu polnego rub. sr. 5 kop. 25; grochu cukrowego rub. sr. 5 kop. 85; fasoli rs. 8 kop. 2; gryki r. sr. 3 kop. 45 jęczmienia rub. sr. 3 kop. 75 owsa rs. 2 kop. 37; maki pszennej przedniej rs. 7 kop. 60; ordynaryjnej korzec 6 ćwierciowy rs. 8 k. 35; żytniej pytlowej rs. 6 kop. 39 za korzec 4 ćwier. maki gryczanej rubli srebr. 6 kop. 67 kaszy gryczanej zwyczaj- nej rs 7 k. 65; kaszy jaglanej rs. 10 k. 65 kaszy gryczanej dro- bnej rs. 14 kop. 25 kaszy jęczm. perłowej rs. 13 kop. 40; ka- szy jęczmienniej ordynaryjnej rs. 6 kop. 45; siana centnar 100 f. kop. 59; słomy centnar kop. 33; siana fura jednokonna rs. 2 k. 10 do rs. 3 kop. 90; parokonna od rs. 4 k. 20 do 7 k. 50; sło- my fura zwyczajna rs. 1 k. 50 do rs. 2 k. 85; szań drzewa so- snowego rs. 7 k. 44; wół dobry od rs. 36—65, k. — wół średni od r. s. 28—35, k. — liche 18 do 27; cielę od rs. 1 k. 65 do r. 3 k. 90; baran rs. — k. — wieprz dobry od rs. 13—18; średni od 10; do 12; liche od 7—9; masła funt kop. 1; słoniny funt kop. 11 kartofli korzec rub. srebr. 1 kop. 46; okowity garniec kop. 93 szumówki kop. 55.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 6 Marca 1846 roku.

	żądają		dają	
	R.	s. k.	R.	s. k.
1. WEXLE.				
Berlin 100 talarów	2 M.	93 30	93	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92 95	92	85
Hamburg 300 m. k.	2 M.	141 15	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6 45	6	41
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—
Mokswa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100 50	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75 30	75	—
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	96 30	96	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	—	—	—
2. MONETY.				
Rossyjskie Imperjały		—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—
Fr. drychsdory Pruskie		—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 zlr.		—	—	—
3. PAPIERY.				
Oblig. Skarbowe za 100 Rs.		86 66	—	—
„ „ „ 40 za 100 r. s.		—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—
„ „ „ nowe za 100		14 77	14	73
Obligacje udziałowe na 300 zlp.		—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 zlp.		—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 zlp.		—	—	—
Dojwe wylosow. lit. B na zlp. —		—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 zlp.		—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 12 1/3